

**Kosowicz ze str. 18**

3/ szczególnie skomplikowanej i trudnej sytuacji polskiej mniejszości narodowej w Republice Białoruś.

W pierwszej sprawie trzeba podkreślić fakt istnienia dwu wielkich grup - kategorii Polaków na obszarze postsowieckim. Jedną, jest Polonia a drugą Polacy na Litwie, Ukrainie i Białorusi. Polonia postsowiecka to grupa składająca się przede wszystkim z potomków zesłańców Powstań Narodowych w XIX wieku, stałych mieszkańców carskiej Rosji oraz zesłańców deportowanych głównie z Ukrainy sowieckiej po roku 1936. Po układach jałtańskich zakończonych częściową ewakuacją Polaków z przedwojennych obszarów II RP przyznanych Sowietom, obie wymienione grupy w praktyce skazane były na wynarodowienie. Dotykały je represje, nie miały żadnych możliwości publicznego kultywowania *swój* polskości (za wyjątkiem nielicznych ezynnych świątyń katolickich w Litewskiej, Białoruskiej i Ukrainiejskiej SSR - świątynie te stanowiły wówczas jedyne miejsce publicznej polskości z uwagi na język liturgii). Polonia w Rosyjskiej SRR i w Azji Środkowej możliwości takich była w zupełności pozbawiona. Dotyczyło to w sposób bardzo bolesny najbardziej zwartej i licznej kategorii zesłańców, blisko stutysięcznej rzeszy Polaków w Kazachstanie pochodzących głównie z przedwojennej Ukrainy sowieckiej (Polaków z sowieckiej BSSR nie wysyłano tam gdyż w większości zostali wymordowani w latach 1937 - 1938). Polacy z dzisiejszej Rosji, azjatyckich republik byłego ZSSR oraz przede wszystkim z Kazachstanu w większości zachowali polską świadomość narodową. Jako zesłańcy nie mogący lub niechący wracać na tereny dzisiejszej Ukrainy od momentu odzyskania przez Polskę suwerenności wyrażali gorące nadzieje na repatriację do swej naturalnej Ojczyzny - Polski. Tymczasem Ojczyzna ta nie ueszła niemal nic by marzeniom tym nadać realny kształt. Wszelkie działania jakie w tej mierze podjęły pierwsze rządy polskie po 1989 roku były nacechowane jawną niechęcią do rozwiązania tego problemu w sposób całościowy, godny i przemyślany. O wiele bardziej przeżywalimy tę sprawę na Zachodzie. Kongres Polonii Amerykańskiej jako pierwszy spośród Polonii Świata alarmował w tej sprawie i domagał się od kolejnych rządów w Polsce by problem uregulować.

Wskutek między innymi tych nacisków oraz wysiłków „Wspólnoty Polskiej” w tym wielkiego orędownika repatriacji profesora Andrzeja Stelmachowskiego dopiero w roku 1996 rząd polski podjął pewne działania prawne i organizacyjne. Gdy KPA zapoznał się z tymi uregulowaniami ocenił je jako pozorne. Ustawa repatriacyjna w rzeczywistości ma charakter ustawy imigracyjnej *zamykającej* drogę, do powszechnej repatriacji. Podkreślam, chodzi tutaj głównie o potomków zesłańców z Kazachstanu oraz Polaków zamieszkałych w Azji Środkowej (nie o kresowian tj. ponad 2 miliony Polaków z dzisiejszej Białorusi, Litwy i Ukrainy). Przerzucenie odpowiedzialności i wysiłków finansowo - organizacyjnych na gminy w Polsce było w istocie zamknięciem sprawy - zablokowaniem repatriacji sensu stricto. Nie rozumieliśmy tego i nie rozumiemy nadal zwłaszcza w sytuacji masowej migracji zarobkowej młodych Polaków na Zachód oraz załamania się (podobnie jak w całej zachodniej Europie) przyrostu naturalnego w Polsce. KPA naciskał, uchwałę rezolucje, domagał się, zmian w merytorycznej ustawie. Efektów nie było.

Szanowni zebrani - Polska jest niechlubnym wyjątkiem na tle innych państw - narodów, które zadbały o swych rodaków na Wschodzie. Niemcy sprowadzili blisko milion z około 1,2 miliona swych rodaków, Grecja niemal wszystkich spośród ponad 50 - cio tysięcznej diaspory greckiej, Izrael przyjmuje praktycznie wszystkich Żydów rosyjskich. Jak na tym tle wygląda wolna obecnie Polska? z Kazachstanu repatriowano zaledwie 1600 osób! Na około 60 tysięcy deklarujących chęć przyjazdu do Kraju Polaków! Rodzi to nie tylko gorączkę czy żal u pozostających nadal na zesłańczej ziemi Polaków w tym azjatyckim, obcym ich kulturze środowisku. Powoduje ponadto, że dotąd szanowani przez suwerenne władze kazachskie oraz miejscowe otoczenie (i w innych republikach azjatyckich) z racji posiadania wolnej państwowości, obecnie wobec widocznej obojętności czy wręcz zlej

woli państwa polskiego krótkotrwały szacunek przetrada się w pogardę i status niechcianego przez swoich i obcych przybłądów.

Państwo polskie ma niezbywalny dług wobec tych najbardziej prześladowanych i najciężej doświadczonych dzieci jednego narodu! Wołam w ich imieniu i w imieniu myślących podobnie jak ja : jak długo jeszcze będzie trwała ta hańbiąca honor Polaka obojętność? Jak długo władze państwowe i samorządowe będą podejmowały działania pozorne? Jak długo będziemy narażali najbardziej doświadczonych na kolejne lata poniżenia a przez to na obniżanie autorytetu Państwa i Narodu polskiego w oczach ludów i rządów na terenach postsowieckich?

Apeluję w tym miejscu i z tego miejsca do przvszłych parlamentarzystów i przvszłego rządu o niezwłoczne podjęcie debaty parlamentarnej i publicznej w celu doprowadzenia do honorowego zamknięcia tej najwstvdliwszej karty dziejów III - ciejs Rzeczypospolitej! Wnoszę jednocześnie by III Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy podjął - niechby i dramatyczną w wymowie stosowną rezolucję skierowaną nie tylko do władz Rzeczypospolitej ale i jako apel do sumienia Narodu Polskiego! Niech Solidarność zarówno ta przez duże „S”, która przywróciła Polsce Wolność, ale i ta zwykła, ludzka i polska, będzie udziałem także naszych rodaków z dalekiego Kazachstanu!

W sprawie drugiej - oczekiwana, zwłaszcza przez Polaków na Wschodzie przez 18 lat (!!!) a zatem niemal tyle samo ile istniała wolna II Rzeczpospolita, ustawa Karta Polaka dzięki stanowczości rządu premiera Kaczyńskiego i stałym poparciu obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej stała się faktem. Domagaliśmy się takiej ustawy od lat. Jeszcze w roku 1994 - tym osobiście złożyłem materiały (w tym jako wzór „Karty Litwina”) senatorom z Komisji ds Polaków z Zagranicy. Wnioski te poparła Krajowa Rada KPA. Dzisiaj Kartę tę mamy. Trzeba zatem dołożyć wszelkich starań by uregulowania ustawy stały się rzeczywistością a nie kolejną fasadą jaką jest rzekoma ustawa repatriacyjna. Jako Polonia będziemy monitorować realia tej ustawy. W odniesieniu natomiast do Polaków na Wschodzie wnoszę i domagam się by praktyka nadawania Karty Polaka nie przekształciła się w dyskryminację osób inaczej myślących. By nie stała się narzędziem rozgrywek personalnych lub politycznych wobec tych Polaków, którzy ośmielają się mieć inne zdanie aniżeli przywódcy organizacji polonijnych opiniujących wnioski o przyznanie tego w istocie „zastępczego obywatelstwa”. Na użytek krajowy natomiast wnoszę by władze i „Wspólnota Polska” jako-organizacja najbardziej zorientowana i zawsze popierająca tę ustawę dokonały akcji *uświadamiającej* społeczeństwo, że posiadacze Karty Polaka to równoprawni Polacy a nie obcy przybysze zagrażający statusowi socjalnemu obywateli Rzeczypospolitej.

W sprawie trzeciej - powszechnie znana niezwykle trudna rzeczywistość z jaką spotkali się w ostatnich latach Polacy na Białorusi, podkreślam : najliczniejsza (ok. 1 mln) i zwarcie zamieszkująca zachodnie obwody dzisiejszej Białorusi, Polska mniejszość narodowa na kresach II RP, wymaga rzeczowego i konsekwentnego, pozbawionego politycznego zacietrzewienia, zajęcia się tą kwestią. Polskiemu odrodzeniu narodowemu na Białorusi osobiście towarzyszę od samego początku. Obok działań Komitetu, któremu przewodniczę wielokrotnie odwiedzałem tamtejsze polskie środowiska. Obserwowałem z radością powstawanie organizacji polskich, odradzanie parafii katolickich, naukę języka polskiego, upamiętnianie miejsc polskiej martyrologii. Dzisiaj sytuacja jest tragiczna. Represje władz, podziały wewnętrzne, upadek terenowych struktur organizacyjnych, zastraszenie ludzi, wzajemna nieufność i co bardzo

**Wiadomości Polonijne**

bolesne zabieranie Polakom ich języka w kościołach, które sami uratowali i odbudowali. To ostatnie jest tym tragiczniejsze, że czynione rękoma księży (przy poparciu zarówno władz jak i narodowej opozycji białoruskiej).

Na sytuację mają bezpośredni wpływ bardzo złe stosunki między państwami. Słuszne popieranie przez Polskę demokratyzacji w sąsiednim państwie nie powinno być łączone z politycznym angażowaniem mniejszości. To w warunkach siłowej przewagi reżimu najkrótsza droga do represji a w efekcie zaniku jakiegokolwiek publicznej działalności zastraszonych ludzi a niedalekiej perspektywie: wynarodowienie znacznej ilości młodzieży oraz dzieci pozbawionych miejscowego przykładu działania różnych form polskiego życia kulturalnego.

W ostatnich dniach w ukazującym się w Pasadenie, w Południowej Kalifornii 13. numerze Wiadomości Polonijnych (sierpień 2007) ukazała się analiza tej sytuacji opracowana przez profesora Uniwersytetu Wrocławskiego Zdzisława J. Winnickiego. Z analizą tą zgadzam się. W tym miejscu przytoczę zatem główne jej tezy a cały tekst, jako załącznik umieszczam przy tekście niniejszego wystąpienia. Tezy odnośnie do sytuacji polskiej mniejszości na Białorusi są zatem następujące:

„...Znane i tragiczne wypadki ostatnich dwu lat, w wyniku których władza spacyfikowała ZPB wynikił obok wielu różnych przyczyn z obawy o polityzację ZPB a w przyszłości rzekomego zagrożenia irredent, nie tyle terytorialną ile polityczną zwłaszcza, że zbiegły się te działania z ukraińską pomarańczową rewolucją. Polacy w RB, ~ podobnie jak w okresie sowieckim zawsze byli pod szczególnym nadzorem władz i zawsze traktowani jako *expresses verbis* tzw. V kolumna.

Przeciwny Białorusin ... nie ma żadnego kompleksu wobec Polski. Polska to nie Zachód dla niego. Zaś Białoruski Polak (katolik) to w znacznej mierze obcy a w praktyce, na ogół kolchozowy i malomiasteczkowy wieśniak. Złożyły się na to ideologiczne uwarunkowania historyczne tak rosyjskie jak i sowieckie). Współcześnie natomiast, - w ramach nowej, białorusyzacji podejmując próbę nacjonalizacji zdenacionalizowanego społeczeństwa RB następuje ideologiczna reinterpretacja dawnej i najnowszej historii według tzw. „konceptu narodowej” która sprowadza się do tezy: wszystko na Białorusi jest białoruskie a wszyscy mieszkańcy (urazęnci) Białorusi są (będą) Białorusinami. Białorusini...kształtowani sa w przekonaniu, że Wielkie Księstwo Litewskie było białoruskim państwem Białorusinów a wszystkie postacie historyczne (Kościuszko, Moniuszko, Czerski, Dybowski, Emilia Plater, i Domeyko nie wyłączając Piłsudskiego, a następnie np. żołnierze II Korpusu walczący pod Monte Cassino, „urodzeni na Białorusi” tj. na północnych kresach II RP - to obiektywni (też subiektywni) Białorusini, w dzisiejszym rozumieniu tego określenia. Łatwo stwierdzić, że w takiej koncepcji dla autochtonicznych Polaków, na Białorusi miejsca raczej nie ma. Tezy te można rozwinąć i poprzeć przykładami. We współczesnej Polsce - jak zawsze zgodnie ze słusznym hasłem *Za Wolność Waszą i Naszą* - kwestii powyższych się nie dostrzega z powodów:

- ich niezajomości,
- jako skutek mitu giedroyciowego nakazującego w imię - rzekomo dobrych stosunków z Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami, wyrzeczenie się praw Polski i Polaków na dawnych kresach Rzeczypospolitej,
- wskutek swoistej poprawności politycznej - (krótka ilustracja : nie sowiecka politologia i historiografia pozytywnie wyrażają się o Zjednoczeniu Białorusi Zachodniej w roku 1939 oraz powszechnie zgłaszają pretensje do traktatu ryskiego 1921 r. a także uważają jednoznacznie, że „Białoruś” została okradziona z etnicznie białoruskiej Białostoczczyzny oraz Wileńszczyzny. itd. *Literatury białoruskiej*

nikt w Polsce nie czyta i nie analizuje ...

Wszelkie grupowe angażowanie Polaków (np. jako ZPB) do działań politycznych to prosta droga do eliminacji tamtejszej polskości. Tym bardziej, że trzon ZPB czyli starsze pokolenie ani tego me rozumie ani nie chce. Młodzi, w ZPB to obecnie zupełna rzadkość. Starsi natomiast pamiętają represje (ci ze Wschodu - genocyd roku 1937).

Należy oddzielić : *łże* - zarząd główny ZPB (Lucznik, Skrobocki et consortes) od środowiska większości oddziałów gdzie porządni ludzie odważni z samego faktu deklarowania polskości pozostają pod ogromną presją administracji i KGB. Nie ma dwu ZPB. Są dwa Zarządy Główne (legalny i prolukaszewski). Trzon terenowy czyli Oddziały ZPB to, w większości ci same ludzie co przed ostatnią tragedią.

Trzeba pamiętać, że ci prości ludzie - Polacy na Białorusi (100 % tamtejszej inteligencji a raczej ludzi wykształconych - to pierwsze pokolenie pragną „odrodzenia w pokoju” j. w pogardzanym na ogół przez niezorientowanych dziennikarzy w Polsce, - spotkań kulturalnych, zespołów pieśni i tańca, spotkań o charakterze świąteczno - religijnym, towarzyskim oraz kształceniowym (nauka języka, pokazy filmów, występy artystów z Polski), przyjazdów gości z Polski i wizyt konsulów. To nie są rewolucjonści. To prości, dobrzy, spokojni ludzie ...

Co można teraz w trudnej lecz konkretnie sytuacji w RB (2007) robić

- Rozdzielić politykę zwalczania reżimu od pozytywistycznej pracy, którą mogą prowadzić wyspecjalizowane organizacje społeczne z Polski (by nie zostawić rodaków, samych!) : tj. spotkania, drobna działalność kulturalna i artystyczna, odwiedzać lokalne środowiska polskie z drobnymi darami, zapraszać dzieci na kolonie a starszych do sanatoriów.
- Analizować białoruskie piśmiennictwo polityczne (całe - nie tylko reżimowe!) zpw. interesów państwa polskiego oraz interesów tamtejszej mniejszości polskiej.
- W ramach pomocy typu przyjmowania na studia w Polsce (sądzę, że ta akcja nie obejmie większego kręgu studentów Białorusinów) - pamiętać o tamtejszych Polakach, którzy rozumiejąc o co idzie, mają żal, że ich własna ideowa Ojczyzna bardziej dba o Białorusinów niż o nich ...
- Na tak ważnym dla Polski i polskiego dziedzictwa kulturowo - historycznego obszarze jakim są Ziemie Białoruskie (w tym podkreślimy raz jeszcze ok. 1 mln. Polaków), należy zadbać o personel dyplomatyczny - konsularny najwyższej klasy...
- Nie można traktować struktur ZPB jako substytutu opozycyjnej partii politycznej. To, jak wskazano, prosta droga do represji i jednocześnie autodestrukcji, tej niezmiernie potrzebnej tamtejszym Polakom, organizacji społeczno - kulturalnej. Innej nie mają i nie będą mieli. Polska społeczność na Białorusi odmiennie od naszej społeczności na Litwie nie jest w stanie wygenerować pluralizmu organizacyjnego. Tutejszą „drugą” tj. Polska Macierz Szkolna ... jest organizacją wyspecjalizowaną ZPB ma charakter powszechny. Nie jest także możliwym (na wzór tego co na Litwie) wygenerowanie z ZPB partii typu AWPL... Należy wspierać zaangażowanie białoruskich Polaków w tamtejsze struktury demokratyczne ale z wyraźnym nie wiązaniem tego z ZPB ...

Szanowni zebrani, powyższe uwagi i tezy jakie wygłosiłem uważam za ogromnie ważne. Na tle wielu innych wątków jakie poruszają na naszym Zjeździe Koleżanki i Koledzy żyjący w różnych krajach świata to wydały mi się najistotniejsze i wnoszę o uwzględnienie ich w końcowej rezolucji III Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy. □

**Popierajcie firmy  
ogłaszające się w News  
of Polonia  
One pomagają  
polskiej społeczności**